



Afganistan na rozdrożu – dynamika zdarzeń

Za kilka miesięcy minie dziesiąta rocznica rozpoczęcia natowskiej misji w Afganistanie. Na początku maja br., po długich towarzyszących wojnie poszukiwaniach, uśmiercony został Osama bin Laden, którego działania stały się bezpośrednią przyczyną amerykańskiej interwencji w 2001 r. Splotem okoliczności, w bieżącym roku, afgańskie siły zaczynają przejmować od ISAF i Amerykanów odpowiedzialność za bezpieczeństwo na terytorium swego państwa. Zakończenie transformacji przewidywane jest na rok 2014. Tymczasem wydarzenia w regionie zdecydowanie przybierają na dynamice, a śmierć przywódcy al-Kaidy jest tylko jednym z czynników, które mogą wpłynąć na ostateczny wynik dziesięcioletniego procesu budowy podwalin demokratycznego systemu w Afganistanie. Decyzja określająca datę przejścia odpowiedzialności za wszystkie 34 prowincje przez siły afgańskie zapadła na liżbońskim szczycie NATO w listopadzie ubiegłego roku. W poszczytowym oświadczeniu sekretarz generalny Anders Fogh Rasmussen podkreślił, że proces przekazywania poszczególnych dystryktów będzie warunkowy, a dowództwo sił międzynarodowych musi mieć pewność, że afgańskie siły są w pełni gotowe, by przejąć odpowiedzialność za kraj. Sekretarz zadeklarował przy tym, że nawet wtedy Afgańczycy nie zostaną pozostawieni sami sobie. Według optymistycznych założeń w 2014 r. siły ISAF nie będą już uczestniczyć w działaniach bojowych na terenie Afganistanu. Nie bez przyczyny deklaracje terminowe przedstawione zostały w tak ostrożny sposób.

Jakub Gajda, Research Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, w swoim najnowszym artykule zastanawia się nad przyszłością afgańskiej sceny politycznej i misji ISAF. „Położenie geopolityczne jest przekleństwem Afganistanu i jego mieszkańców. Wedle afgańskiego przekonania żadna potęga z Afgańczykami jeszcze wygrać nie zdołała, jednak i oni sami również spokoju na długo nie zaznawali. Na miejsce jednego mocarstwa, próbującego opanować Afganistan, zawsze pojawiało się inne – historia w dużej mierze potwierdza tę teorię. Obawy o kolejną ingerencję istnieją i dziś. Po wycofaniu dowodzonych przez Stany Zjednoczone sił NATO (co wielu Afgańczyków również uważa za pospolitą inwazję), pojawią się inne mocarstwa zainteresowane strategicznym położeniem, a także nowoodkrytymi bogactwami naturalnymi Hindukuszu. Istnieją uzasadnione obawy, że po wyjściu NATO na afgańskiej ziemi dojdzie do rywalizacji pomiędzy azjatyckimi potęgami: Chinami, Indiami, Pakistanem oraz Iranem.”

Zapraszamy do lektury najnowszego numeru naszego czasopisma!

Redakcja „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego”

Autor

Jakub Gajda

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Działania Fundacji obejmują prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów. Fundacja jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy oraz jest członkiem „Grupy Zagranica” zrzeszającej największe polskie organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą z zagranicą.

Jakub Gajda

Jakub Gajda
Research Fellow FKP,
orientalista, dziennikarz,
doktorant WSSM
w Łodzi.

Za kilka miesięcy minie dziesiąta rocznica rozpoczęcia natowskiej misji w Afganistanie. Na początku maja br., po długich towarzyszących wojnie poszukiwaniach, uśmiercony został Osama bin Laden, którego działania stały się bezpośrednią przyczyną amerykańskiej interwencji w 2001 r. Splotem okoliczności, w bieżącym roku, afgańskie siły zaczynają przejmować od ISAF i Amerykanów odpowiedzialność za bezpieczeństwo na terytorium swego państwa. Zakończenie transformacji przewidywane jest na rok 2014. Tymczasem wydarzenia w regionie zdecydowanie przybierają na dynamice, a śmierć przywódcy al-Kaidy jest tylko jednym z czynników, które mogą wpłynąć na ostateczny wynik dziesięcioletniego procesu budowy podwalin demokratycznego systemu w Afganistanie. Decyzja określająca datę przejścia odpowiedzialności za wszystkie 34 prowincje przez siły afgańskie zapadła na lizbońskim szczycie NATO w listopadzie ubiegłego roku. W poszczytowym oświadczeniu sekretarz generalny Anders Fogh Rasmussen podkreślił, że proces przekazywania poszczególnych dystryktów będzie warunkowy, a dowództwo sił międzynarodowych musi mieć pewność, że afgańskie siły są w pełni gotowe, by przejąć odpowiedzialność za kraj. Sekretarz zadeklarował przy tym, że nawet wtedy Afgańczycy nie zostaną pozostawieni sami sobie. Według optymistycznych założeń w 2014 r. siły ISAF nie będą już uczestniczyć w działaniach bojowych na terenie Afganistanu. Nie bez przyczyny deklaracje terminowe przedstawione zostały w tak ostrożny sposób.

Afganistan 2011

Niestety efekty zaprowadzania pokoju i demokracji na afgańskiej ziemi należy ocenić krytycznie. Kraj, który od dawna określany był mianem „cementarzyska imperiów”, kolejny raz okazuje się terenem niemożliwym do kontrolowania. Po dziesięciu latach zmagania nie udało się zwyciężyć sił partyzanckich, do których zalicza się zarówno talibów, jak i zwolenników innych opozycyjnych organizacji zbrojnych. Co więcej rebelianci nadal kontrolują kilka regionów kraju, a w wielu innych sieją terror, obnażając bezsilność i niemoc administracji prezydenta Karzaja.

Najbardziej niekorzystna sytuacja panuje w prowincjach południowych, gdzie regularnie dochodzi do walk i zamachów na siły afgańskiej armii (ANA), policji (ANP) i siły międzynarodowe. Ataki skierowane są także na lokalnych urzędników i pracowników zagranicznych firm oraz organizacji pozarządowych. Innym, poważnym problemem na skalę kraju jest niewątpliwie to, że rząd Islamskiej Republiki przez większość społeczeństwa uważany jest za instytucję marionetkową. Nic dziwnego, jeśli każde kolejne „demokratyczne” wybory kończą się farsą. Od 2004 r. nie było w Afganistanie głosowania, które odbyło się bez kontrowersji – oszustw i manipulacji. Afgańskie wybory charakteryzują się ponadto tym, że mimo ogromnej mobilizacji sił porządkowych i wojska (z jNATO włącznie) toczą się w atmosferze strachu przed atakami, a w niektórych regionach, ze względów bezpieczeństwa, w ogóle nie otwiera się lokali wyborczych. Co do uczciwości wyborów, przypomnijmy dwie ostatnie elekcje: prezydencką sprzed dwóch lat, z której w kontrowersyjnych okolicznościach wycofał się kontrkandydat Karzaja – dr Abdullah Abdullah oraz wybory do Wolesi Dżirgi (parlament) w zeszłym roku, po których rozpatrywanie skarg na oszustwa i manipulacje trwało kilka miesięcy. Jakkolwiek w sensie politycznym Karzaj i jego ludzie wychodzili z powyborczych opresji zwycięsko, niemniej na zaufaniu społecznym wśród rodaków nie zyskali. Wręcz przeciwnie, obiegowe opinie głoszą, że Karzaj jest nadal u władzy jedynie dzięki poplecniectwu Stanów Zjednoczonych.

Rozbicie wewnętrzne i zróżnicowanie między względnie bezpieczną północą a objętym

walkami południem Afganistanu wciąż się pogłębia. Choć do Kabulu szerokim strumieniem płyną pieniądze z budżetów pomocowych, pochłania je morze korupcji. Kwitnie za to narkobiznes – od momentu obalenia talibów nielegalna produkcja heroiny wzrosła... czterdziestokrotnie.

Islamska Republika Afganistanu w swym obecnym kształcie absolutnie nie funkcjonuje zgodnie z demokratycznymi ideami, chociaż inny obraz starają się kreować zaangażowani w budowę nowego oblicza Afganistanu Amerykanie i ich koalicjanci. Owszem, warto odnotować duże postępy w dziedzinie budowy infrastruktury – w kraju powstają drogi, nowoczesne kompleksy budynków, poprawia się też sytuacja w sektorze edukacji, zwłaszcza kobiet. Rozwijają się i systematycznie szkolone są siły bezpieczeństwa – ANA i ANP. Na afgańskim rynku pojawili się inwestorzy z zagranicy, którzy rozpoczęli eksploatację dóbr naturalnych. W prowincjach działają Zespoły Odbudowy (PRT), które efektywnie wspierają lokalne samorzady w rozmaitych inicjatywach.

Jednak to bezpieczeństwo wciąż jest priorytetem, a informacje o sukcesach NATO, ANA i ANP na tym polu są znikome, zaś w odczuciu społecznym mało wiarygodne. W dyskusji dotyczącej Afganistanu obecne są głosy, że Sojusz Północnoatlantycki traci autentyczność i zastanawia się nad „wyjściem z twarzą” z tego konfliktu.

„Męczeństwo Osamy to siła dla dżihadu”

Właśnie w takich realiach pojawiła się informacja, że „sprawca” afgańskiej interwencji – Osama bin Laden – zginął w Pakistanie z rąk amerykańskich sił specjalnych.

Większość ekspertów jest zdania, że al-Kaida nie ma obecnie w Afganistanie wielkich możliwości działań. Po śmierci bin Ladena świat wyczekiwał więc, na reakcję talibów – głównego przeciwnika afgańskich sił rządowych i NATO. Istniały pewne wątpliwości co do ich stanowiska. Choć bin Ladena i przywódcę talibów, Mułłę Omara, zawsze łączyły bardzo dobre stosunki, nie ze wszystkimi członkami ruchu lider al-Kaidy żył tak zgodnie. Niektórzy spośród talibów uważali się za zdradzonych przez bin Ladena, podkreślając, że ataki na Stany Zjednoczone w 2001 r. ściągnęły do Afganistanu siły amerykańskie, które odsunęły ich od władzy.

Słowa dowództwa talibów rozwiały jednak wszelkie spekulacje. Na internetowej stronie „Głos Dżihadu”, należącej do Islamskiego Emiratu Afganistanu (tak nadal określają swój „gabinet cieni” talibowie), pojawiło się oświadczenie zatytułowane: „Śmierć Szejcha Osamy nie przyniesie Amerykanom korzyści”, w którym talibowie oddali bin Ladenowi hołd w słowach: „Afgańczycy nie zapomną walki i poświęcenia wielkiego patrona islamu, który walczył z nimi ramię w ramię”. Opublikowany tekst stanowił jednocześnie deklarację kontynuowania „świętej wojny”, którą zwolennicy Mułły Omara prowadzą w Afganistanie od 2001 r. „Amerykanie i koalicja krzyżowców nie powinni myśleć, że ich niegodziwa wojna przeciwko islamskiej Ummie doprowadzi do triumfu lub osłabi siłę muzułmańskiego dżihadu. Jak długo niewierni najeźdźcy będą snuli swoje kolonialne ambicje(...), tak długo każdy oddany syn Ummy, będzie obstawał przy obronie wartości i suwerenności islamu”. W cytowanym oświadczeniu talibowie bezpośrednio odnieśli się również do operacji zbrojnej na terytorium Afganistanu, którą zachodnie media już wcześniej rozczytały, jako działania odwetowe za zabicie lidera al-Kaidy: „Amerykanie i ich marionetki powinni zważyć na ducha trwającej operacji Badr, (...) wytrwałość i upór mudżahedinów świadczą o duchu walki. (...) męczeństwo Szejcha Osamy nie ma [negatywnego] wpływu na determinację mudżahedinów w świętej wojnie”.

Operacja Badr – siła afgańskich talibów

Do „wiosennej ofensywy” talibów w Afganistanie dochodzi co roku. Tym razem sygnał do niej został wysłany na dzień przed pojawieniem się informacji o śmierci najbardziej

poszukiwanego człowieka na świecie. Rzecznik Islamskiego Emiratu Afganistanu poinformował, że tegoroczna ofensywa prowadzona będzie pod kryptonimem „Badr”. Ten niosący historyczną i religijną symbolikę termin już wielokrotnie wykorzystywany był podczas operacji zbrojnych w świecie muzułmańskim (między innymi w Egipcie i Kaszmirze). „Badr” nawiązuje do miejsca decydującej bitwy wojsk proroka Mahometa z Kurajszytami w 624 r. Wspomniana również przez Koran potyczka okazała się punktem zwrotnym w kampanii wyznawców rodzącego się islamu przeciwko niewiernym. Źródła podkreślają, że to dzięki zwycięstwu pod Badr społeczność muzułmańska w Medynie poczuła swoją siłę. Wymowa symboliczna jest zatem silna.

Przywódcy talibów dali Afgańczykom i światu jasne przesłanie – tegoroczne działania ofensywne mają przynieść przełom i zwycięstwo nad „niewiernymi najeźdźcami” oraz „zdrajcami narodu” popierającymi rząd Karzaja. Czy to jednak rzeczywiste przekonanie o szansie na odniesienie sukcesu czy tylko działania propagandowe?

Ofensywa, przetacza się po terenach od Heratu przez Kandahar, aż po prowincję Nuristan i zbiera krwawe żniwo wśród żołnierzy ANA, policji i sił koalicyjnych. Oczywiście straty dotyczą również sił talibów i niestety dziesiątkami giną także cywile. Coraz częściej straty po stronie ludności cywilnej odnotowywane są w wyniku operacji natowskich. To staje się przyczyną antynatowskich protestów i sprowadza na obcokrajowców niechęć Afgańczyków. Dane o zabitych i rannych różnią się w zależności od źródeł, jednak obserwując media w regionie, nie można nie odnieść wrażenia, że tegoroczna ofensywa talibów jest jedną z najzacieklejszych w dziesięcioletniej historii konfliktu. Rok 2010 był dotychczas najbardziej krwawym od początku interwencji w Afganistanie. Na tym etapie nie zanoszą się na to, aby okres bieżący miał mu pod tym względem ustąpić.

„AfPak” – problem powraca

Pakistańskie władze zdecydowanie dystansowały się od wprowadzonego przez amerykańską administrację w 2008 r., terminu „AfPak”. Wspólne zaszufładowanie biednego i niestabilnego państwa, jakim jest Afganistan oraz Pakistanu – atomowej potęgi regionalnej, budziło oburzenie wśród pakistańskich polityków. Sprzeciw Islamabadu sprawił, że na początku 2010 r. amerykańskie władze zdecydowały o wycofaniu terminu z użycia. „AfPak” pozostał jednak „modny” w niektórych środowiskach eksperckich. Były ku temu ważne powody.

Problem Afganistanu leży w Pakistanie – takie jest powszechne przekonanie Afgańczyków. Z tą obiegową opinią można było spotkać się już w 2001 r. Do dziś nic w tej kwestii się nie zmieniło, a casus ukrywania się bin Ladena (i prawdopodobnie Mułły Omara) w Pakistanie dodatkowo wzmacnia tezę. Według najnowszych danych afgańskiego kontrwywiadu (NSD) 90 proc. dowódców afgańskich talibów steruje operacjami z terytorium Pakistanu. Większość z nich ma swoje siedziby w regionie, gdzie zginął lider al-Kaidy. Po zgładzeniu bin Ladena w Pakistanie, afgańskie władze zaapelowały do dowództwa NATO, aby wraz z pakistańskim rządem ponownie podjęło problem obecności talibskich rebeliantów i liderów al-Kaidy na terytorium Pakistanu. Sytuacja w kraju na południe od Linii Duranda jest czynnikiem kluczowym nie tylko dla Afganistanu, lecz także dla globalnej wojny z terroryzmem.

Wyjście NATO – początek wojny o wpływy

Położenie geopolityczne jest przekleństwem Afganistanu i jego mieszkańców. Wedle afgańskiego przekonania żadna potęga z Afgańczykami jeszcze wygrać nie zdołała, jednak i oni sami również spokoju na długo nie zaznawali. Na miejsce jednego mocarstwa, próbującego opanować Afganistan, zawsze pojawiała się inne – historia w dużej mierze

potwierdza tę teorię. Obawy o kolejną ingerencję istnieją i dziś. Po wycofaniu dowodzonych przez Stany Zjednoczone sił NATO (co wielu Afgańczyków również uważa za pospolitą inwazję), pojawiają się inne mocarstwa zainteresowane strategicznym położeniem, a także nowoodkrytymi bogactwami naturalnymi Hindukuszu. Istnieją uzasadnione obawy, że po wyjściu NATO na afgańskiej ziemi dojdzie do rywalizacji pomiędzy azjatyckimi potęgami: Chinami, Indiami, Pakistanem oraz Iranem.

Pierwsze przesłanki widoczne są już teraz, szczególnie w działaniach rządów w Delhi i Islamabadzie. Deklaracja wycofania wojsk NATO zaowocowała, między innymi, wizytą w Kabulu premiera Indii. Manmohan Singh zapowiedział dodatkowe 500 milionów dolarów na pomoc rozwojową dla Afganistanu. Wizytę szeroko komentowały pakistańskie media, opisując każdy jej szczegół. Tymczasem Indie obawiają się propakistańskiego zwrotu w polityce rządu Hamida Karzaja po zakończeniu misji NATO – jak wynika z przecieków opublikowanych przez Wikileaks.

Zbliżenie gospodarcze z potężnymi sąsiadami i rozwój współpracy na arenie azjatyckiej – mogą być perspektywą dla Afganistanu. Z drugiej strony interesy azjatyckich graczy bywają całkowicie niespójne. W związku z tym, w perspektywie długoterminowej, Afganistan może pozostać krajem skazanym na chaos spowodowany rywalizacją na jego terytorium sąsiednich potęg.

Amerykańsko-talibskie pertraktacje?

Wśród bieżących wydarzeń afgańskich jest jeszcze jedna warta odnotowania kwestia. Po wielu nieudanych próbach nawiązania dialogu z talibami przez Hamida Karzaja pojawiła się informacja o rzekomych spotkaniach przedstawicieli amerykańskiego Departamentu Stanu oraz Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) z reprezentantami tego ruchu. Pierwsze rozmowy miały się odbyć jeszcze jesienią 2010 r., zaś kolejne na przełomie roku i z początkiem maja w Niemczech. Informacja pozostała jednak niepotwierdzona przez rząd Stanów Zjednoczonych, zaś talibowie odrzucili informacje o kontaktach z przedstawicielami krajów, których wojska, jak twierdzą, okupują Afganistan. Dementują także wszelkie pogłoski odnośnie wcześniejszych rozmów z wysłannikami Hamida Karzaja. Zabihullah Mudżahid oraz Qari Jusuf (rzecznicy talibów) podkreślają, że stanowisko Islamskiego Emiratu Afganistanu w kwestii rozmów pozostaje niezmiennie – nim do nich dojdzie, obce wojska muszą opuścić Afganistan.

Dynamika wydarzeń bezpośrednio i pośrednio dotyczących Afganistanu sprawia, że ocena sytuacji panującej w tym państwie stanowi ogromny problem. W przededniu rozpoczęcia procesu przejmowania odpowiedzialności za własne bezpieczeństwo, Afganistan staje w obliczu czynników wewnętrznych i międzynarodowych, które trudne są do jednoznacznej klasyfikacji, lecz raczej nie pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość. Niepokoi rosnąca siła talibów, o czym świadczą codzienne doniesienia medialne o krwawych walkach oraz nieufność obywateli wobec rządu, spowodowana zszarganą opinią Hamida Karzaja, nieudolnością rządu oraz powszechną korupcją. Wygląda też na to, że najbliższą przyszłość Afganistanu zdeterminują stosunki amerykańsko-pakistańskie i pakistańsko-indyjskie, a biorąc pod uwagę również zaangażowanie polityczne i gospodarcze Iranu i Chin, sytuacja dodatkowo się skomplikuje. Ewentualne pertraktacje między administracją Stanów Zjednoczonych i talibami również nie są przesłanką pozytywną. Rozmowy talibów z Amerykanami, przy jednoczesnej ignorancji próśb o dialog ze strony Hamida Karzaja, nie wróżą świetlistej przyszłości demokratycznemu porządkowi, który od dziesięciu lat próbuje wdrażyć w Afganistanie społeczność międzynarodowa. Dowództwo NATO stoi przed ciężką bramą, która z hukiem zatrzasknęła się, kiedy w 2001 r. wojska koalicyjne wkroczyły do Afganistanu.

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego

jest niezależnym, apolitycznym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji, oraz wspieranie działań mających na celu umacnianie społeczeństwa obywatelskiego. Fundacja prowadzi swoją działalność zarówno w Polsce, jak i za granicą ze szczególnym uwzględnieniem Europy Środkowej i Wschodniej oraz Ameryki Północnej.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 r. Ideały generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów (www.institutprzywodztwa.pl).

Fundacja jest organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych (www.warsawcongress.pl), współorganizatorem Akademii Młodych Dyplomatów (www.diplomats.pl) oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych (www.non-gov.org).

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego „Rycerz Wolności” dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymał profesor **Władysław Bartoszewski**, profesor **Norman Davies**, **Alaksandar Milinkiewicz**, lider demokratycznej opozycji na Białorusi, prezydenci **Lech Wałęsa**, **Aleksander Kwaśniewski**, **Valdas Adamkus** oraz wysoki przedstawiciel ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa **Javier Solana**.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl.

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego

to pogłębione analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki światowej oraz bieżących wydarzeń w polskiej polityce. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w Komentarzu proszone są o kontakt z redakcją KMP (office@pulaski.pl). Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery KMP należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl.